

Około 200 tysięcy Polek pracuje obecnie na czarno w Niemczech jako opiekunki osób starszych – szacuje agencja pracy tymczasowej Work Express. Pierwszego maja będą one mogły przejść na legalne umowy o pracę.

Trudno dziś prognozować, czy pierwszego maja, kiedy nasz zachodni sąsiad otworzy podwoje dla pracowników zza swojej wschodniej granicy, uda się ocenić rozmiary całej polskiej „szarej strefy” w Niemczech. Z pewnością jednak wiadomo, że tego dnia praktycznie „od ręki” legalną pracę będą tam mogły dostać polskie pielęgniarki, inżynierowie i informatycy. Zapotrzebowanie na tych ostatnich jest w Niemczech ogromne - według tamtejszego stowarzyszenia branży IT, brakuje jej 43 tys. pracowników, przez co wiele firm traci cenne kontrakty, ponieważ nie wyrabia się z dotychczasowymi zleceniami. Polacy pomogą też zapłacić luki w branży budowlanej, czy logistycznej, w których wystarczy znajomość języka na średnim poziomie.

- Jednak w zawodach specjalistycznych bez niemieckiego się nie obędzie – zastrzega Tomasz Hachuła, ekspert rynku niemieckiego Work Express, agencji pracy tymczasowej, która od pięciu lat wysyła tam polskie opiekunki osób starszych.

Pielęgniarko kuj niemiecki!

Zainteresowanie polskimi pracownikami ze strony niemieckich pracodawców znacznie zwiększyło się już pod koniec 2010 roku. Dziś agencja Work Express otrzymuje co miesiąc ponad 100 zapytań ofertowych, z czego duży procent stanowią właśnie te skierowane do wykwalifikowanych pielęgniarek.

- Niestety polskie pielęgniarki, nawet mimo gwarancji zarobków od tysiąca czterystu euro netto w górę, wcale nie garną się do pracy za Odrą, bo nie znają języka niemieckiego i niespecjalnie chcą się go uczyć – mówi Tomasz Hachuła. - Dobrą pracę dla pielęgniarki władającej niemieckim możemy załatwić praktycznie z dnia na dzień – mówi ekspert Work Express.

Dodaje, że prostą pracę typu magazynier, pracownik produkcji, czy robotnik budowlany od maja znajdzie praktycznie każdy kto wykaże się minimalnym doświadczeniem zawodowym i podstawową znajomością języka. Osoby takie będą mogły zarobić miesięcznie około 3-4 tys. euro.

- Niemiecy pracodawcy coraz lepiej też znają i coraz bardziej cenią naszych pracowników – przyznaje Hachuła. - Polski pracownik to już za Odrą znana marka: solidna i tania – dodaje. Także dlatego niemieckie firmy coraz częściej sięgają po naszych pracowników tymczasowych.

- W okresie przedświątecznym nasza spółka zależna Outsourcing Solutions Partner zrealizowała duży projekt dla niemieckiej firmy logistycznej, obsługującej międzynarodową sieć perfumeryjną. Okazało się nasi pracownicy pracowali nie tylko szybko i sprawnie, ale też np. podsunęli pomysł na obniżenie kosztów pakowania, czego po „liniowym” pracowniku żaden niemiecki pracodawca by nie oczekiwał – opowiada Artur Ragan, rzecznik agencji Work Express.

Nie warto ryzykować

Katarzyna Polak, specjalista ds rekrutacji Work Express dodaje, że do agencji zgłasza się też coraz więcej opiekunek, które chcą przejść na „legal” bo brakuje im stażu pracy do emerytury.

- Myślę, że „szara strefa” będzie od maja topniała bardzo szybko. Legalna praca przez polskiego pośrednika to komfort dla opiekunki i dla niemieckiej rodziny, która nie musi obawiać się kontroli, a chcąc zatrudniać legalnie nie musi wcielać się w rolę pracodawcy – mówi Katarzyna Polak.

Jedną z takich opiekunek jest 59-letnia Sonia Tarbiejew. Jeździ do Niemiec od kilku lat, a przez pierwsze cztery pracowała „na czarno”. W 2009 roku przeszła na legalną umowę w WE. Na tym kontrakcie była już kilka razy, m.in. w Nunberg, Freiburgu, Neuss i Bevehstegrat. Obecnie jest w Neuss, gdzie opiekuje się panią, która skończyła niedawno 101 lat.

– Jestem spokojniejsza, mam ubezpieczenie, podatek i lepiej zarabiam – mówi pani Sonia.

Także dlatego polskie agencje nie obawiają się tego, że pracownicy z Polski zaczną masowo korzystać bezpośrednio z usług niemieckich pośredników.

Dlaczego bezpieczniej jest załatwiać pracę w Niemczech przez agencję w Polsce?

Oferty pracy i potencjalnych Pracodawców możesz poznać w biurze agencji w swoim mieście – nie narażasz się na koszty i problemy wynikające z jazdy „w ciemno” i szukanie pracy na miejsu.

Nawet jeśli Twoje doświadczenie i/lub znajomość języka są niewystarczające – agencja oferuje w kraju nieodpłatne szkolenia językowe i podnoszące kwalifikacje, np. w zakresie opieki geriatrycznej bądź pierwszej pomocy.

Agencja ma doświadczenie i wiedzę o niemieckim rynku pracy - weryfikuje codziennie wiele ofert pracy na terenie Niemiec i wie, jak wybrać te wartościowe i pewne.

Formalności związane z podjęciem pracy załatwisz w kraju w języku polskim a więc łatwiej, szybciej i mniej nerwowo.

Na terenie Niemiec w razie potrzeby możesz otrzymać pomoc w języku polskim ze strony agencji. Jeśli jesteś sam(a) – liczysz tylko na siebie.

Agencja z reguły oferuje Ci ubezpieczenie i załatwia formalności z tym związane. Zawsze to kilka papierów i wizyt w urzędach mniej.

Agencja ma możliwość sprawdzenia wybranych Pracodawców również przez niemieckie instytucje państwowe, np. Zollamt, co pozwala sprawdzić, czy pracodawca nie był np. karany za zatrudnianie „na czarno”.

Ma dostęp do wielu ofert pracy równocześnie, co oznacza, że:

- kończąc jeden projekt, masz perspektywy na następny i – jeśli chcesz – możesz jechać na następny i nie musisz zaczynać wszystkiego od początku,

- jeśli zależy Ci na pracy w konkretnej okolicy, będzie mogła Ci ją zaproponować, praktycznie „od ręki”.

Rozlicza się terminowo, ponieważ jest do tego zobligowana przepisami prawa. Bezpośrednie zatrudnienie u niemieckich Pracodawców jest obciążone ryzykiem opóźnień w wypłacie wynagrodzenia a egzekwowanie swoich należności jest możliwe właściwie tylko drogą sądową.

Polacy są ciekawi świata

ROZMOWA Z KATARZYNĄ POLAK,

SPECJALISTĄ DS. REKRUTACJI WORK EXPRESS:

- Do jakich krajów będą pani zdaniem w najbliższych latach emigrować Polacy za pracę?

- Dużym zainteresowaniem ze strony Polaków w tym i następnym roku będzie cieszyć się Holandia. Panują tam nadal dość atrakcyjne stawki za godzinę pracy (dodatkowo, agencje pracy są zobligowane do stosowania stawki minimalnej). (Poza tym to przecież bliżej Polski, niż np. Norwegia.) Jednakże boom na te kraje powoli będzie się kończył. W latach 2008 i 2009 spora liczba Polaków wyjechała do tego kraju w poszukiwaniu zatrudnienia czasowego i osiedliła się tam. Dodatkowo Polacy w tym kraju muszą często konkurować z Węgrami oraz Niemcami. W kraju tym prace można znaleźć w każdej branży, szczególnie mile widziany są jednak pracownicy produkcyjni, w szczególności w okresie letnim do pracy w szklarniach. Następna fala emigracji będzie skierowana w stronę krajów skandynawskich, które nadal nie leżą na głównej trasie migracji naszych rodaków. Wynagrodzenie w tych krajach jest stosunkowo wysokie, jednak koszty utrzymania również.

- Czy Polacy są konkurencyjni na europejskim rynku pracy, bo są bardziej mobilni niż obywatele państw Europy Zachodniej?

- To prawda. Jestem przekonana, że ani zawód, ani wykształcenie nie są głównymi wyznacznikami atrakcyjności imigrantów na tamtejszych rynkach pracy. Mają one na pewno wpływ, jednak decydującym czynnikiem jest elastyczność, a ta wynika z silniejszej presji ekonomicznej. Polacy mają po prostu „więcej do wygrania” w porównaniu z autochtonami.

Jakie cechy demograficzne są wspólne dla pracowników zagranicznych?

Najbardziej skłonni do wyjazdów są mieszkańcy województw zachodnich i południowych: śląskiego, dolnośląskiego, opolskiego, małopolskiego. Mobilność nie zależy od wieku - zarówno osoby młodsze jak i starsze są skłonne do wyjazdów zarobkowych. Najmłodsza zatrudniona przez Work Express opiekunka osób starszych ma 25 lat, a najstarsza 78. Natomiast w przypadku Holandii i prac np. przy pakowaniu książek, słodczy, monet w mennicy, zazwyczaj preferowane są osoby poniżej 21 roku życia, ponieważ ich stawka minimalna jest najniższa. „Ciekawość świata” jest również ważnym czynnikiem motywującym do wyjazdów zagranicznych. W niektórych środowiskach można mówić o swoistej modzie, na krótkotrwałe zarobkowe wyjazdy zagraniczne, do Wielkiej Brytanii, Holandii oraz Niemiec.

- Czy w maju Polskę czeka boom wyjazdów do pracy do Niemiec?

- W wstępnej fazie na pewno będzie to pewnego rodzaju boom. Wielu ludzi będzie na pewno chciało spróbować swoich sił na rynku niemieckim. Zwłaszcza mieszkańców województw przygranicznych, w których już teraz spory

odsetek czynnych zawodowo osób stara się znaleźć swoje miejsce za Odrą. Mimo kryzysu, gospodarka niemiecka jest potężną machiną, wytwarzającą ogromny przychód. Dodatkowo Polacy będą starali się zapłacić luki tworzone przez te mniejszości narodowe w Niemczech, które nie chcą asymilować. Nie sądzę jednak, żebyśmy mieli podobną sytuację jak w przypadku Wielkiej Brytanii, do której tak wielu Polaków wyjechało po otwarciu granic, że na Victoria Station łatwiej było znaleźć informacje po polsku, niż po angielsku. Warto też pamiętać, że stałą pracę najłatwiej będzie znaleźć dzięki rekomendacjom kogoś, kto już w danej firmie pracuje - wielu Polaków przez ostatnie 20 lat osiedliło się w Niemczech, zdobyło niemieckie obywatelstwo i tam pracuje, więc polecają osoby, którym ufają i dzięki temu spora część miejsc pracy szybko zostanie wypełniona. Rynek jest więc w znacznym stopniu nasycony a „spadochroniarze” będą mieli utrudnione zadanie i wielu z nich wróci od naszych zachodnich sąsiadów z niczym.

- Czy doświadczenie pracy w innym kraju jest zaletą w przypadku szukania kolejnej pracy?

- Na pewno zależy to od zdobytego doświadczenia. Inżynier który w swoim CV wpisze, że pracował dwa miesiące „na zmywaku” w Wielkiej Brytanii nie powinien liczyć na zachwyt ze strony pracodawcy. Cennym jest natomiast, gdy w swoim dorobku mamy informacje, że pracowaliśmy – nawet krótko - dla zagranicznego koncernu, w firmie, w której „mieszanka kulturowa” pozwala nabyć doświadczenie w dostrajaniu się do różnych kultur pracy. Na pewno będzie to atutem. Praca za granicą uczy przystosowywania się do nowych warunków, znajomości języka i odpowiedzialności. Jednakże jakość zdobytego doświadczenia i umiejętność jego ciekawego i produktywnego wykorzystania ma tutaj największe znaczenie.

Work Express